Nr. 100 Kraków, sobota 28 kwietnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Obrady Koła polskiego.

Sprostowanie wiadomości o rekwizycyach w Krakowie. — Parlament zbiera się 30 maja.

Obrady Koła polskiego.

Polityka urzędowa polska w Austryi stoi od dwóch blisko tygodni pod znakiem ciężkiego przesilenia. Przez cztery miesiące wyobrażano sobie załatwienie sprawy polskiej w Austryi w ten sposób, że orędzie cesarza Franciszka Józefa z 4 listopada 1916 r. zostanie wprowadzone w życie drogą pozaparlamentarną, poczem ukonstytuuje się nowe Królestwo Galicyi, a Austrya „uporządkuje się“ na nowych podstawach. Tymczasem wybuch rewolucyi w Rosyi stworzył nowe zupełnie położenie: **otworzył drogę dla zawarcia pokoju.** W tem nowem położeniu kierownik polityki zagranicznej zażądał okazania całemu światu, że Austrya jest krajem **parlamentarnie** rządzonym i dlatego ministerstwo hr. Clam-Martinica cofnęło się niespodzianie na grunt parlamentarny, a zwołując parlament oświadczyło, że żadnej z zamierzonych spraw nie może załatwiać bez parlamentu.

Aby zaś nie stracić poparcia 180 głosów Niemców mieszczańskich i 78 głosów polskich, czyli aby módz rządzić parlamentem, obiecało Niemcom i Polakom, że będzie się zastanawiało pomimo wszystkie przeszkody, nad spełnieniem ich narodowych programów.

W tem położeniu zebrało się Koło polskie, a trudność jego okazała się w tej samej chwili, kiedy posłowie polscy zgromadzili się w sali klubowej. Prezes musiał odroczyć posiedzenie z 24 kwietnia na popołudnie, z popołudnia na drugi dzień rano, a na drugi dzień musiał zrobić to samo aż do godziny 7 i pół wieczorem, kiedy mógł wreszcie stanąć przed Kołem z jakim takim wnioskiem Komisyi parlamentarnej.

Trudności bowiem ujawniły się w całej jaskrawości w tej komisyi. Chodziło o dwie rzeczy: pierwsza to **postawienie całokształtu sprawy polskiej** na porządek dzienny Koła. Tu pojawiły się były dwa wnioski: jeden posła tow. **Daszyńskiego**, stojący na stanowisku niepodległego państwa polskiego, drugi ekscelencyi **Głąbińskiego,** który zażądał memoryału do tronu z prośbą o rozważenie i rozwiązanie sprawy polskiej w duchu międzynarodowej sprawiedliwości. Trzeci wniosek ekscelencyi **Długosza** odrzucał wszystko i sprawę polską i sprawę wyodrębnienia Galicyi.

Komisya parlamentarna przyjęła dnia 23 kwietnia wniosek **Daszyńskiego** za podstawę i doczepiła do tego wniosku dodatek p. **Germana** (imieniem demokracyi) o przyjęciu elaboratu o wyodrębnieniu Galicyi.

Wniosek **Daszyński—German** przeszedł 9 głosami przeciw 5 wstrzymującym się od głosowania ludowcom i narodowym demokratom. Eksc. Głąbiński wyjechał z Wiednia, a reprezentacya narodowej demokracyi złożona z niego i z posła Galla nie bierze udziału w obradach Koła. P. Głąbiński napisał w tej sprawie długi i bardzo bałamutny list do prezesa Koła.

Na drugi dzień 24 kwietnia ekscelencya Leo w porozumieniu z eksc. Długoszem przedłożyli wniosek, gdzie już ani słowa nie ma o sprawie polskiej, a jest przyjęcie do wiadomości propozycyi rządu, że rząd poważnie zajmie się wyodrębnieniem Galicyi, da ryczałt na odszkodowanie wojenne postara się wpłynąć na wypłaty za świadczenia wojenne i usunie powody do skarg i nieufności ludności w Galicyi. Była to zręczna napozór oferta pod adresem rządu.

Oferta ta padła pod ciosami reprezentantów socyalistycznych i wyłonił się w ostateczności wniosek, na który się zgodzono:

1. Koło polskie po wysłuchaniu sprawozdania prezesa oraz oświadczenia, złożonego przez prezydenta ministrów wobec przesa Koła dnia 23 b. m. oczekuje w sprawach w tem oświadczeniu poruszonych propozycyi rządu.

2. Koło polskie poleca prezydyum wziąć uchwały komisyi parlamentarnej, jako dyrektywę dla układów z rządem i zastrzega sobie ostateczną o wyniku tych rokowań decyzyę.

W tym celu ma być Koło polskie zwołane między 10 a 15 maja 1917.

3. Koło polskie domaga się stanowczo bezzwłocznej zmiany nieprzychylnego i krzywdzącego postępowania władz, stosowanego od początku wojny wobec ludności polskiej.

4. W związku z powyższem posiedzeniem Koła polskiego ma być zwołane do Wiednia Koło sejmowe polskie dla omówienia całokształtu sprawy polskiej.

Jest to zatem odroczenie decyzyi jakiejkolwiek wobec rządu o dwa tygodnie. Tak samo i Koło wstrzymuje się od zajęcia zasadniczego stanowiska w sprawie polskiej aż do połowy maja.

Pod znakiem odroczenia stanęli w Kole i **posłowie śląscy,** a za nimi z konieczności i całe Koło, jak świadczy wniosek p. Tertila.

Dnia 25 kwietnia zaczęła się debata o położeniu **ekonomicznem** kraju. Ze względu na ogromną wagę i aktualność spraw omawianych, scharakteryzujemy tę debatę w osobnym artykule. Tu jedno tylko wrażenie godzi się zanotować. Oto rolę eksc. **Długosza.** Jest to poseł absolutnie nie przygotowany do referowania w sprawach skomplikowanych, lub wymagających choćby skromnego naukowego wykształcenia. Ale gorliwość jego w wysuwaniu się naprzód, jest tak wielką, że we wszystkich poważnych naradach czy w Kole, czy z rządem zadaje sprawie ciężkie klęski. Jego gorliwość niepoparta żadną wiedzą, jego jąkanie się i chaotyczny nieład mowy zniechęca wszystkich i obniża poziom debaty, choćby najpoważniejszej. Jest to opinia niemal wszystkich słuchaczy licznych przemówień ekscelencyi...

Z dyskusyj nad pokojem.

Niezadowolenie prasy niemieckiej z artykułu w „Nordd. Allg. Ztg.“.

Oświadczenia zagadkowe, jak odpowiedzi wyroczni, niemieckiej rządowej „Nord. Allg. Ztg.“— stwierdza „Berliner Tageblatt“ — znów nie zadowolniły nikogo. Ze wszystkich stron, tak z obozu aneksyonistów, jak przeciwaneksyonistów żądaną jest większa jasność.

„Vorwaerts“ pisze: „Te ujemne działania, których rząd lęka się w razie jasnego oświadczenia się w sensie żądań socyalno-demokratycznych nie zostały uniknięte: „znamię słabości“ widnieje. Natomiast nie osiągnięto tych korzystnych skutków, które miałoby było jasne wyznanie rządu, braknie bowiem wyraźnego niemieckiego oświadczenia, któreby torowało drogę pokojowi“.

„Vossische Ztg.“ złośliwie zauważa przy rozpatrywaniu artykułu urzędówki niemieckiej: Niemców zwano niegdyś narodem poetów i myślicieli. Teraz są już chyba tylko narodem poetów.

„Berliner Tageblatt“ krytykuje zaś ów artykuł tak: „Wszystkie oświadczenia rządu niemieckiego w sprawie celów wojennych były elastyczne, niezrozumiałe, wieloznaczne, sztuczne, niejasne, co mówiliśmy zawsze, ilekroć p. Bethmann-Hollweg w tych kwestyach głos zabierał, czy też słano notę do Wilsona, lub, gdy jaki ukryty prorok wieścił coś w „Norddeutsche Allg. Ztg.“

W każdym poszczególnym wypadku — niemal bez wyjątku — wskazywaliśmy, że taki tryb mówienia więcej szkody, niż pożytku wnosi, że wśród części publiczności niemieckiej dopuszcza utrzymywanie się daleko sięgających oczekiwań aneksyonistycznych, które następczo będą musiały doznać zawodu i że zagranicą, zamiast zjednania nam żywiołów pokojowych, wykorzystanym będzie przeciw nam przez głosicieli wojny.

Było zdeklarowanym błędem, jak się w następstwie okazało, że prezydentowi Wilsonowi na jego zapytanie, co do celów wojennych, odpowiedziano też wymijająco tylko, mianowicie, że cele zostaną zakomunikowane, gdy się już zasiądzie do stołu konferencyjnego.

Całe to ociąganie się rządu jest w gruncie rzeczy spowodowanem myślą, że owi agitatorzy i dzienniki aneksyonistyczne, duchem wszechniemieckim przesiąknięte lub będące przednią strażą przemysłu metalurgicznego podniosą ogłuszający hałas. Ale te koła i dzienniki nie mogą, zaiste, głośniej hałasować, niż czyniły to dotychczas i zresztą sprawy są tak poważne, że nie można się zatrzymywać przy takich skrupułach“...

„Berliner Tageblatt“ nie zgadza się jednak na formułę Scheidemanna, gdyż, zdaniem jego, powrót do przedwojennego „status quo“ żadnego z narodów, uczestniczących w wojnie nie zadowoli, ponieważ fantazyi ludowej nigdzie nie pociągnie.

Nawiasowo mówiąc — formuła Scheidemanna, choć nastręcza też pewne wątpliwości, nie musi jednak być zupełnie utożsamioną ze „status quo“, czyli z powrotem do stanu przedwojennego.

Chce ona, sądzimy, raczej zagwarantować każdej ze stron wojujących, że przeciwnik nie zdobędzie jej kosztem łupu, nie wzmocni bezpośrednio siebie jej ubytkami, co nie wykluczałoby przecież powstawania **nowych formacyj politycznych.**

Pozatem „fantazya ludowa“, chcąca powrót pokoju powitać dla siebie jakimś wybitniejszym rezultatem — znajdzie też pewną kopalnię rezultatów w tych reformach, które niechybnie złożą się na nową — powojenną erę — w Europie.

Ale przejdźmy do konkretnych propozycyj „Berl. Tageblatt“.

Pisze on: „Jest do pomyślenia tylko pokój— na podstawie politycznego interesu, kompromisu, porozumienia — i taki pokój będzie jeszcze najbardziej zdolnym przywrócić uspokojenie świata.

Rząd niemiecki, zamiast dalej uprawiać niejasności, niezrozumiałe ogólniki, powinienby przedstawić program takiego pokoju i oświadczyć, jak sobie ów pokój przynajmniej w zarysach wyobraża“.

Przesilenie polityczne w Austryi.

Prezydent ministrów, hr. Clam-Martinic, przyjął prezydyum ukraińskiej parlamentarnej delegacyi, która następnie udała się do ministra spraw zagranicznych. Jak podają „Narodni Li-

sty" ministrowie oświadczyli, że nie zostanie wydany **żaden patent dla Galicyi.**

Nieprzyjęcie dymisyi ministrów Bobrzyńskiego, Urbana i Baernreithera. „N. W. Abendblatt" zapewnia, że dziś pojawią się pisma odręczne cesarza do ministrów Bobrzyńskiego, Urbana i Baernreithera, nie przyjmujące ich dymisyi.

Patent cesarski w sprawie zwołania parlamentu. C. k. Biuro korespondencyjne donosi:

Patent cesarski, zwołujący Radę państwa na dzień 30 maja będzie ogłoszony jutro.

Zajęcie środków żywności w Krakowie.

Dzisiejsza „Krakauer Zeitung" w części urzędowej donosi, że podana przez wszystkie dzienniki krakowskie wiadomość o planowanych rekwizycyach żywności polega na nieścisłej informacyi. Ministerstwo obrony krajowej upoważniło tylko miejscowe władze wojskowe do ewentualnego zażądania od władz politycznych miejscowych zaprowiantowania na podstawie istniejących ustaw.

Jak nas zapewniają ze źródeł kompetentnych o rekwizycyach po domach niema mowy.

Druga bitwa pod Arras.

Druga faza ofenzywy angielskiej, powziętej dla przełamania frontu niemieckiego, rozpoczęła się gwałtownym atakiem 23 kwietnia na froncie 30 klm., biegnącym od Lens koło miejscowości, wymienionych w komunikacie niemieckim: Avion, Oppy, Gavrelle, Roeux, Guemappe aż na południe od Bullecourt. Atak, mający na celu zajęcie Lens, został w zaciętej walce odparty przez Niemców, drugi rozwijający się dalej na południe po obu stronach rzeki Skarpy, nie przyniósł także rezultatu Anglikom. Szczególnie gwałtownie walczono między Monchy a Guemappe (miejscowość na południe od drogi Arras-Cambrai), której gruzy zostawili Niemcy atakującym, cofnąwszy się o kilkaset metrów na drugą pozycyę. Także miejscem nadzwyczaj krwawych walk była wieś Gavrelle (na północny wschód od Arras): Według ostatniego komunikatu niemieckiego pozycye niemieckie leżą obecnie na zachodnim skraju wsi.

Na całej zatem linii próba przełamania tak w kierunku na Douai jak i naCambrai nie udała się. Według doniesień niemieckich straty angielskie są ogromne, zniszczono także wiele „tanków", automobilów pancernych, zastosowanych przez Anglików w większej ilości jako jeden z ostatnich wynalazków w zakresie techniki wojennej.

Święto proletaryatu w Austro-Węgrzech.

Strejk w dniu 1 maja.

Biuro kor. telegrafuje: „Sozialdemokr. Correspondenz" donosi: Na podstawie sprawozdania delegacyi prezydyum partyi socyalno-demokratycznej, wysłanej do Berlina i w porozumieniu z socyalną demokracyą węgierską, prezydyum **partyi i komisye robotnicze w Austryi jednomyślnie powzięły uchwałę, aby w celu zamanifestowania gotowości pokojowej u proletaryatu austro-węgierskiego dzień 1 maja święcić przez spoczynek w pracy.** Robotnicy odbędą 1 maja po południu zgromadzenia, na których **złożą swoje wyznania na rzecz pokoju światowego,** aby zaś manifestacyę tę ubrać w formę jaknajskuteczniejszą, tym razem na zgromadzeniu tem **ma być zaniechano omawianie wszelkich innych spraw polityki bieżącej.** W dniu 2 maja praca będzie podjęta w porządku.

W odezwie, wzywającej robotników do obchodu uroczystości majowej przez spoczynek w pracy w dniu 1 maja i podjęcie pracy dnia 2, powiada organ centralnej niemieckiej socyalnej demokracyi Austryi „Arbeiter Zeitung": W znaku uroczystości majowej chcemy przez wojnę zniszczoną łączność odbudować, a zwłaszcza rosyjskiemu proletaryatowi obwieścić, że w woli zakończenia wojny, przy wyrzeczeniu się aneksyi i odszkodowania, w drodze pokojowej umowy jesteśmy z nim w pełnej zgodzie i jesteśmy gotowi użyć całej siły proletaryatu do wyswobodzenia świata od wojny jak i ustrzeżenia go na zawsze przed powrotem tych strasznych doświadczeń.

Dookoła pokoju.

Nowe oświadczenie koalicyi?

Ponieważ z wybuchem rewolucyi rosyjskiej i z przystąpieniem Ameryki do wojny, stosunki zupełnie się zmieniły, zmieniła także odpowiednio — jak pisze sprawozdawca „Az Estu" ze Sztokholu — koalicya swe cele wojenne. Dlatego też wysłały rządy delegacye do Waszyngtonu i dlatego pojechał minister Thomas do Piotrogrodu. Rządy koalicyjne mają zamiar wydać nowe oświadczenie w kwestyi wojny i pokoju, które będzie w duchu Kiereńskiego i Wilsona, a zatem bezwarunkowo mniej wymagające niż ostatnie, dane w odpowiedzi na propozycyę państw centralnych z grudnia. Od tego oświadczenia zależeć będzie, czy kwestya pokoju rzeczywiście da się sprowadzić na grunt realny.

Branting wobec sprawozdawcy „Az Estu" oświadczył, że według niego największą przeszkodą dla pomyślnego przebiegu konferencyi pokojowej w Sztokholmie będzie stanowisko niemieckich socyalnych demokratów, którzy dotąd jeszcze ściśle trzymają się polityki Bethmana Hollwega.

„Perseveranza" dowiaduje się, że minimalny program koalicyi domagać się będzie zneutralizowania Dardanel, zupełnego przywrócenia Belgii, Serbii, Polski i Rumunii z **włączeniem polskich, serbskich i rumuńskich terytoryów Austro-Węgier** i z przyłączeniem pewnych **prowincyi austryackich do Włoch,** ponadto zwrotu Alzacyi i Lotaryngii.

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna. Zarząd duńskiej partyi socyalistycznej ogłasza, że otwarcie międzynarodowej konferencyi socyalistycznej w Sztokholmie nastąpi w dniu **27 maja tj w Zielone święta.**

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Manchester Guardian" podaje sprawozdanie z wielkanocnego kongresu angielskiej niezależnej partyi pracy (I. L. P.), z którego wynika, że część klasy robotniczej Anglii jest przeciwną wojennej polityce rządu. Snowden podczas obrad podniósł z oburzeniem, że były kierownik jednego ze związków zawodowych, obecny minister pracy zagroził robotnikom więzieniem, jeżeli do 24 godzin nie podejmą pracy. Jeżeli tak dalej sprawy pójdą, angielski lud będzie zmuszony **obalić despotyczny rząd Lloyda George'a.**

Niemiecki urząd wojenny wydał rozporządzenie, mocą którego **z wielkiej liczby reklamowanych znaczna część podejmie służbę w polu.** Przy tej sposobności przeprowadzona będzie wymiana między frontem a wnętrzem kraju w tym kierunku, że starsi, żonaci robotnicy zawodowi, szczególnie ojcowie rodzin zostaną z frontu wycofani i przeznaczeni do służby w kraju. Także dla wzmożenia produkcyi węgla dostarczonych zostanie wiele sił z frontu, na których miejsca udadzą się przebywający dotychczas w kraju.

Rewolucya w Rosyi.

Protest Rady robotniczej przeciwko Anglii.

Korespondent „Neue Fr. Presse" donosi ze Sztokholmu: Zatrzymanie przez władze angielskie w Halifaksie rosyjskich emigrantów z Trockim na czele, wracających do kraju, wywołało w Rosyi wzburzenie. Rada robotników i żołnierzy powzięła wobec tego uchwałę, protestującą przeciw postępkowi rządu angielskiego jako oznaczającemu mieszanie się nieprawne do spraw wewnętrznych Rosyi i szkodzącemu rosyjskiej rewolucyi.

„Rjecz" przeciwko socyalistom niemieckim.

Pet. Agencya donosi: Omawiając rezolucyę niemieckiej socyalnej demokracyi, organ Milukowa **„Riecz" ostro krytykuje niemieckich socyalistów.** Byłoby zupełnie błędnem — pisze — przeceniać znaczenie tej rezolucyi. Socyalna-demokracya niemiecka **milcząco pochwaliła gwałty popełnione na Serbii, cyniczne podeptanie neutralności Belgii, zniszczenie Lowanium, zatopienie „Lusitanii", przymusowe usunięcie ludności z Francyi północnej, oraz systematyczne znęcanie się nad rosyjskimi jeńcami i nie protestowała przeciw tym postępkom. Cała przeszłość niemieckiej socyalnej demokracyi sprawia, że obecne jej stanowisko wydaje się podejrzanem,** dąży ona bowiem do tego, aby zaprosić Rosyę do zawarcia tymczasowego(?) pokoju.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 27 kwietnia.

Urzędowo donoszą 27 kwietnia:

Z żadnego z terenów wojny nie ma nic szczególniejszego do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu general. v. **Hoefer,** marszałek polny porucznik.

KRONIKA.

Kraków, piątek 27 kwietnia.

Rozszerzenie ustawy o ochronie lokatorów. Ustawa o ochronie lokatorów rozszerzona została **na Kraków,** Jasło, Białę, Rzeszów, Żywiec i kilka mniejszych miasteczek w Galicyi zachodniej.

Brak węgla w Krakowie. Wobec wstrzymania dostawy węgla ze wszystkich kopalń krajowych dla Krakowa, gmina i składy prywatne wyczerpały już dawno ostatnie drobne zresztą zapasy. Miasto stoi przed katastrofą niemożności dania mieszkańcom drobnych ilości węgla na gotowanie codziennej strawy. Pragnąc uniknąć katastrofy, prezydyum zwróciło się telegraficznie do bawiącego w Wiedniu prezydenta miasta o interwencyę, aby kompetentne czynniki zezwoliły na przydzielenie gminie odpowiedniej ilości węgla ze składów wojskowych w Krakowie.

Nowy komendant Legionów polskich. Komendantem Legionów mianowany został pułkownik Zieliński, który objął już komendę.

Hr. Szeptycki gen-gubernatorem lubelskim. Warszawski „Głos" donosi: Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, hr. Szeptycki, dotychczasowy komendant Legionów polskich, został powołany na stanowisko generał-gubernatora lubelskiego na miejsce generała Kuka.

Podwyższenie zasiłków wojskowych. Z uwagi że w miejskim urzędzie opieki socyalnej (plac WW. Świętych l. 1) panuje od kilku dni nieopisany ścisk z powodu nadmiaru osób, zgłaszających się o podwyższenie zasiłku wojskowego, urząd ten wyjaśnia dla wiadomości stron, że tylko pewne kategorye osób uprawnione są według ustawy do korzystania z owego podwyższenia. Mianowicie do podwyższonego zasiłku mają prawo: 1) żony żołnierzy, odbywających służbę wojskową. Podwyżka zasiłku o 20 proc. 2) Osoby, poniżej 8 lat, opłacające mieszkanie. Podwyższenie zasiłku do kwoty, pobieranej dotychczas przez osoby, mające powyżej lat 8. 3) Osoby nie opłacające mieszkania, uiszczające jednakowoż tytułem spłaty długów hipotecznych, ciążących na domu, po odliczeniu ewentualnych dochodów co najmniej tyle, ile wynosi dodatek na mieszkanie, przyznanie tego dodatku w całości (dla osób powyżej 8 lat), lub w połowie (dla osób poniżej 8 lat). 4) Wspomniane rozporządzenie ma moc obowiązującą od 1 kwietnia 1917 roku, a więc przyznanie korzyści nastąpi wstecz od tego dnia.

Miejski urząd opieki socyalnej w Krakowie przy placu WW. Świętych l. 1, II p. przyjmuje **w dnie powszednie,** z wyjątkiem sobót, zgłoszenia osób o podwyżki zasiłków, a to **w czasie od 4 do 6 godziny popołudniu.**

Ajdukiewicz. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, malarz Zygmunt Ajdukiewicz zmarł wczoraj nagle.

Rotmistrz Hugo Lustig, znany z afery Kranza, został aresztowany.

Nauka religii w języku polskim. Przed kilku dniami doniósł „Berliner Tageblatt", że prezydent regencyi bydgoskiej zarządził, iż z początkiem nowego roku szkolnego może być nauka religii na najbliższym stopniu udzielaną w języku polskim. Wiadomości tej zaprzecza obecnie wychodząca w Bydgoszczy „Ostdeutsche Presse". Pisze ona mianowicie, że dowiedziała się u źródła miarodajnego, iż dotąd **nie nastąpiła żadna zmiana przepisów** w sprawie języka wykładowego w szkołach bydgoskiego obwodu regencyjnego.

Reforma prawa wyborczego w Prusiech. Sejm pruski, zbierający się obecnie, zajmie się — jak informuje „Abend" — w najbliższym czasie obradami nad prawem mieszkaniowem i fideikomisów. Czy kwestya reformy wyborczej wejdzie na porządek dzienny jeszcze przed Zielonymi Świętami, jest wątpliwe, ponieważ projekt rządowy nie jest jeszcze dostatecznie opracowany. Większość konserwatywna, narodowo-liberalna i klerykalna mogłaby się zgodzić na prawo wyborcze o systemie pluralności, polegające na stasunku głosów odpowiednio do wieku.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego, wysłała do Hindenburga telegraficzną depeszę, w której składa w imieniu narodu niemieckiego zapewnienie, że wszystkiemi siłami niezłomnie starać się będzie o zapewnienie **ofiarnej obrony** aż do czasu bliskiego pokoju. Depeszę podpisali między innymi socyaliści: Noske, Schoepflin i Polak Trąpczyński.

Koło polskie w sprawie Polaków na Śląsku.

Komunikat sekretaryatu Koła.

Na porządku dziennym posiedzenia Koła polskiego z dnia 26 b. m. stały sprawy odbudowy kraju i aprowizacyi. Dyskusyę zagaił prezes Biliński, poczem imieniem komisyj gospodarczych złożyli sprawozdania przewodniczący tych komisyj posłowie Długosz i Leo, przedstawiając ciężkie położenie, w jakiem kraj się znajduje. Ponadto udzielał wyjaśnień minister Bobrzyński i prezes Koła. Dalszy ciąg dyskusyi nastąpi na posiedzeniu w dniu 27 b. m.

Na popołudniowem posiedzeniu omawiano sprawę Polaków na Śląsku. Po wysłuchaniu **referatu** posła ks. Londzina, który przedłożył Kołu odpowiednie oświadczenia, wywiązała się dyskusya. Zabierali głos posłowie Średniawski, Daszyński, Tertil, Michejda, Haller i Śliwiński. W sprawie tej przyjęło Koło jednomyślnie **wniosek posła Tertila** oświadczający:

Koło Polskie **przyjmuje do wiadomości oświadczenie, złożone przez posłów polskich ze Śląska, uznaje prawa Polaków na Śląsku jako żywotne,** w interesie narodu polskiego **wzywa prezydyum Koła i komisyę parlamentarną do strzeżenia tej sprawy przy nowem uregulowaniu stosunków konstytucyjnych,** wszelkie zaś wnioski, protesty i pisma, jakie w tej sprawie już nadeszły lub jeszcze nadejdą do Koła, przekazuje **komisyi parlamentarnej do rozpatrzenia.**

Nowe strejki amunicyjne w Niemczech?

Obawy „Berl. Tagebl.". — Przykład Rosyi. — Życie ludzkie za granaty.

„Berl. Tgbl.", nawiązując do pogłosek, że w poszczególnych kołach robotników amunicyjnych, rozważają możliwość powtórnego wybuchu strejku **z okazyi 1 maja,** zwraca się do ogółu robotników z przestrogą, że jest to niebezpieczne igranie z ogniem. Co na razie można było zrobić — pisze „Berl. Tgbl." — dla zaspokojenia słusznych żądań robotników, zostało zrobione: jako wyrównanie za zmniejszoną racyę chleba, przyrzeczono podwyższenie racyi mięsa, ziemniaków i wydatniejszy rozdział innych artykułów żywności. Więcej żądać w chwili obecnej byłoby daremnem. Jak inni obywatele państwa muszą się i robotnicy amunicyjni poddać nieuchronnym koniecznościom wojny. Są pewne koła, które dzisiaj **powołują się na Rosyę:** ale i w Rosyi robotnicy amunicyjni uroczystość 1 maja przełożyli na 29 kwietnia, a więc **na niedzielę,** aby wyrób amunicyi nie doznał uszczerbku.

Wojska niemieckie na zachodzie od tygodni już dzień po dniu i noc po nocy muszą wytrzymywać podwójny napór Anglików i Francuzów, a siłę odporną zawdzięczają w wielkiej części dostatecznemu zapasowi amunicyi. Gdyby wskutek zwłoki w wyrobie amunicyi front musiał zapasów swych oszczędnie używać, konieczne byłoby zastąpić brak amunicyi większą ilością ludzi: **Życie ludzkie za granaty** — taka byłaby straszliwa konsekwencya.

Przerwa w wyrobie amunicyi prócz niebezpieczeństwa, grożącego w tym wypadku frontowi, dałaby się także odczuć i pozostałym w kraju, bo jasne jest, że uwolnieni od służby wojskowej robotnicy, w razie zaniechania pracy w fabrykach, **byliby zmuszeni służyć jako czynni żołnierze w rowach strzeleckich.** A nieuniknione także jest, że prawne przepisy o służbie pomocniczej musiałyby być zastosowane do strejkujących robotników.

Żywioły, któreby zdecydowały się na podjęcie niebezpiecznej próby swej siły przez wywołanie strejku, miałyby **przeciw sobie całe społeczeństwo niemieckie** — kończy dziennik.

Gen. Groener zapowiada bezwzględne postępowanie.

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego oświadczył szef urzędu wojennego, generał Gröner, w sprawie strejku robotników, pracujących w dziale amunicyjnym: **Nietylko dłuższe strejki są złem, ale wogóle strejki choćby trwały nawet trzy godziny.** Musimy wszelkiemi siłami podnieść produkcyę. **Dopóki robotnik ma jeszcze siły,** jest jego moralnym obowiązkiem oddać je na usługi ojczyźnie. Pojmuję depresyę robotników **z powodu zniżenia racyi chleba,** zgodziłbym się też był spokojnie na zmniejszenie produkcyi w dn. 16 i 17, aby dać robotnikom możność do otrząśnięcia się z tej depresyi. **Ale wyłoniły się przy tem sprawy polityczne.** — Wobec tego **ustaje wszelka wyrozumiałość.** Były dowody, że **z zagranicy przemycono materyał agitacyjny. Mowca żąda, aby strejki ustały i zapowiada bezwzględne postępowanie przeciw podżegaczom.** Oświadcza, że **cały ciężar ustawy spadnie na tych zdrajców w kraju.** Z drugiej strony, jeżeli się od robotników żąda, aby zrzekli się dalszych strejków aż do szczęśliwego ukończenia wojny, to **trzeba dać im możność wyrażenia swoich życzeń wobec czynników decydujących.** Dlatego mowca udzieliłby rządom rady, **aby do organizacyi żywnościowych przyjęto przedstawicieli robotników.**

Akcya Ukraińców w Rosyi.

„Diło" podaje za pismem rosyjskiem „Dień", że 17 marca (st. st.) prezydent ministrów, książę Lwow przyjął ukraińską deputacyę, składającą się z przedstawicieli piotrogrodzkich grup Sojuza ukr. postępowców, ukr. studentów w Piotrogrodzie i zorganizowanych ukraińskich żołnierzy i robotników. Deputacya przedstawiła następujące **żądania:** mianowania na wszystkie administracyjne stanowiska w guberniach ukraińskich osób, znających kraj i władających mową ludności i utworzenia przy rządzie tymczasowym osobnego komisarza dla spraw ukraińskich.

Co się tyczy poszczególnych wydziałów władzy rządowej, deputacya domagała się dopuszczenia **mowy ukraińskiej we wszystkich sądowych instytucyach** przy porozumiewaniu się z ludnością miejscową; zaprowadzenia **języka ukraińskiego w szkołach ludowych** i dopuszczenia go w szkołach średnich na Ukrainie, jakoteż utworzenia ukraińskich **katedr** i kursów w wyższych zakładach naukowych, a przedewszystkiem w uniwersytecie kijowskim i przyznania koniecznych kredytów do rozporządzenia ukraińskiego Towarzystwa naukowego; **usunięcia cerkiewnej prawosławnej administracyi w okupowanej Galicyi** i przyznania praw cerkwi grecko-katolickiej.

Niezależnie od tego domagała się deputacya, aby w okupowanych przez wojska rosyjskie częściach Galicyi i Bukowiny przywrócono dawny ustrój miejscowego politycznego i gminnego życia i uwolniono z zesłania i więzień wszystkich galicyjskich i bukowińskich Ukraińców.

Prezydent ministrów Lwow odpowiedział, że **niema żadnych zasadniczych różnic między rządem a życzeniami deputacyi,** i że rząd potrzebuje tylko wskazówek, pomocy i współdziałania ukraińskiej ludności dla zaspokojenia jej żądań.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 27 kwietnia.

Urzędowo donoszą 26 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Front niemieckiego następcy tronu: Ogólne położenie jest nie zmienione. Działalność ogniowa ogranicza się do odosobnionych części frontu. Koło folwarku Hurtebise i na wschód stamtąd atakami, przy których pojmano 3 oficerów i przeszło 150 Francuzów, wzmocniliśmy nasze pozycye na grzbiecie Chemin des Dames. Wieczorem atakował nieprzyjaciel po silnem wzmożeniu ognia z obu stron Braye na szerokości trzech kilometrów; został on krwawo odparty. W Szampanii przyszło tylko do walk na granaty ręczne.

Front ks. Ruprechta: Wczoraj nieprzyjaciel koło Arras porwał się tylko jeszcze do częściowych ataków. Na południe od Skarpy jego fale atakowe ruszyły trzy razy przeciw nam i trzy razy odpłynęły z powrotem. Walka artyleryi na

---

SZCZEDRYN SAŁTYKOW.

Powrót z zagranicy.

(Z cyklu „Gawędy lojalne").

(Ciąg dalszy).

— Porównujcież teraz panowie, nasze kurczę z ich „poulet!" — zaczyna Paweł Maciejowicz.

— Wielka Teodora, ale potwora! — odzywa się Bazyli Janowicz.

— No więc nasze kurczę, czy ich? Nasze kurczątko-miąsiątko! można je połnąć z łebkiem, z kosteczkami, ze wszystkiem! Ma ono i swój tłuszczyk piankowy! Zapieką je w bułeczce, przykolorują w śmietankowem masełku — no i co?

Znowu krótka pauza, w ciągu której wszyscy smakują.

— U nas kurczę żywią kaszą hreczaną, twarogiem, bułką, jajkiem, to też to i kurczę! A u nich czem karmią? Byłem ja w Jardin d'Aclimatation — tam za pieniądze pokazują takie właśnie karmienie — aż wstyd patrzeć!

— Jednakże i u nich bywają — bywają tłuste „poulet"!

— Muszą być tłuste! Będąż przecie tłuste, gdy je nawet i zdechliną karmią! — A i wogóle — czy to kurak! Podadzą ci olbrzyma na stół, byłoby co dwóm dźwigać, i mówią: „poulet".

— Pularda — to już właściwsza nazwa.

— Skoroć pularda, to mów, że pularda, a na kurczęta prosimy do Rosyi. A znowu i pularda! Nasza czy paryska? o niemieckiej nie mówię nawet. Nasza pularda, choć niewielka, ale delikatna, wytworna, ma taki swój aromat, a tamtejsza za wielka, a jak trawa; co mi u licha po tej trawie! Tylko mówią —smak, ach smak (saveur), a smaku właśnie brak!

— No, dajmy na to, ich pulardy to jeszcze ujdą. Ale proszę mi ot co powiedzieć: gdzie u nich nasze dzikie ptactwo?

Przy tem pytaniu, rozmawiający zrazu spoglądają po sobie ze zdziwieniem, poczem, beznadziejnie machają rękoma.

— Nasz jarząbek, nasz cietrzew, nasz dubelt — gdzie są, pytam

— Kaczka nasza!... — nieostrożnie wtrąca Sergjusz Teodorowicz i zaraz ze wstydem spuszcza oczy.

Po chłodnym wzroku, jakim go zmierzył Bazyli Janowicz, jest przekonany, że palnął jakiś błąd nie do darowania. Kaczka — cóż bo to jest kaczka? Filecik na słodko, no to jeszcze, jeszcze... A po za tem... Nawet Paweł Maciejowicz, i ten zażenował się jakoś dobrodusznie przy tym podszepcie.

— Taki cietrzew, gdy się go przypatrosi w rondelku na maśle czuchowskiem — pospiesza Paweł Maciejowicz ze zmianą rozmowy — a przyrumieni... a da mu się dobrze wykruszyć w rondelku... no to co?

— A gdy nie odleżały, gdy ma w sobie ten swój aromat... aha, co?

— A jarząbek na rożen... z pieprzykiem, pieprzykiem, boczki, boczki!

— U nas cietrzew, jarząbek, dubelt, kuropatwa, a u nich „caille" i „caille"!

— A po naszemu caille — to przepiórka.

— U nas drozd, a u nich „grive". Zdaje się, że Bóg wie co, a to sobie drozd najzwyklejszy!

— No, mają przecie i „perdreau" (młodą kuropatwę). To wcale niezło, zwłaszcza, gdy...

— Tak, ale spróbuj pan codzień spożywać same „perdreau" i „perdreau", to w końcu w gardle uwięźnie! Bodaj to u nas! Dziś jarząbek, jutro cietrzew, pojutrze niechby sobie i „perdreau"... Boże wielki! A prosię! O prosiaczku zapomnieliśmy wcale!

I wszyscy rozśmieli się nagle, ale z taką miłością, jak gdyby trafili na syna marnotrawnego.

— Prosięcia zagranicą w dzień z latarką nie znajdziesz! — ze znajomością rzeczy oświadczył Sergjusz Teodorowicz.

— Dla nich prosię nie przedstawia korzyści. Ja się nieraz pytałem Filipa: dla czego u was, Filipie, nie podaje się prosięcia? „A dla tego — powiada — że dla nas prosię nie przedstawia korzyści; my je wychowujemy, iżby wyszło na świnię lub wieprza, wtedy zabijamy!"

— A tego nie rozumieją, iż świnia sama sobą i prosię — same sobą!

— Prosiaczek, a mleczak, a gdy go się tak jeszcze z tydzień śmietanką podkarmi. — To co, co, panowie, ha?

— Skórka, skóreczka, gdy przypieczony... zasłuchać się można, jak w zębach chrzęści...

— Ja bo, przyznaję, że lubię bardziej gotowane prosię... a cieplutkie, a z dodaniem śmietany z chrzanem...

— W klubie angielskim w Moskwie, dawnymi czasy był kucharz...

Ten bstya, świetnie umiał przyrządzać prosięta!

Znowu pauza; wszyscy trzej spoglądają w ziemię, przygnębieni niejako wspomnieniami. Nareszcie, Paweł Maciejowicz, wykrzykuje:

— Ach, zagranica, zagranica!

(Ciąg dalszy nastąpi).

kilku odcinkach utrzymywała się w znacznej sile. Koło **Gavrelle** nasza pozycya leży na zachodnim skraju wsi.

Front ks. Albrechta: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Wczoraj nieprzyjaciel utracił 6 aparatów, z czego por. Schaefer zestrzelił dwa, jako 22 i 23 przeciwnika.

Wschodni teren wojny.

Na południe od **Rygi**, koło **Jakobstadu Smorgoń**, na zachód od **Łucka**, na wschód od **Złoczowa**, nad **Złotą Lipą** i wzdłuż **Putny** wzmogła się rosyjska działalność ogniowa i odpowiednio do tego nasz ogień rewanżowy.

Front macedoński: Zeznania jeńców z walki nad jeziorem **Dojran** dn. 24 b. m. podały, że tam Anglicy wielkiemi siłami na całym froncie wykonali atak, mający daleko wytknięte cele. Bułgarska piechota wywalczyła piękny sukces, utrzymała wszystkie swe pozycye i nieprzyjacielowi w związku z niemieckimi karabinami maszynowymi i bateryami, zadała ciężkie straty.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Nieścisłe wiadomości. Trudno się dziwić, jeśli telegramy sztokholmskie i kopenhaskie przynoszą niedokładne wiadomości o bieżących wypadkach w Rosyi. Sprawdzać je szybko bardzo trudno. Niestety, jednak i obszerniejsze artykuły naszych pism polskich o Rosyi grzeszą małą znajomością stosunków, zwłaszcza co do partyi tzw. skrajnych. We wczorajszej np. korespondencyi „Czasu" o partyach socyalistycznych w Rosyi i ich wodzach znajdujemy mnóstwo błędów. A więc, nie jest prawdą, że Lenin jest mniej wpływowy od Plechanowa (który ma za sobą tylko drobne grupy; nawet tzw. mieńszewicy stoją za Czcheidzem i Leninem, a nie za P.); nie jest prawdą, że „Lenin" ma nazwisko nierosyjskie (jest Rosyaninem i ma typowo rosyjskie nazwisko — Uljanow); nie jest ścisłem, że „babka rewolucyi" Breszkowska wróciła z Syberyi po 40-letniem zesłaniu na Syberyi — albowiem przed rewolucyą roku 1905 przebywała już zagranicą i pisywała artykuły w piśmie soc.-rew. „Rewolucyjna Rosya".

I t. d. Od takich błędnych informacyi roją się nasze dzienniki.

Ulgi podatkowe wskutek wypadków wojennych. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu ogłasza następujący komunikat: Jutro ukażą się w „Dzienniku ustaw państwa" dwa rozporządzenia ministerstwa skarbu, dotyczące ulg podatkowych i należytościowych z powodu wypadków wojennych.

Pierwsze rozporządzenie wprowadza tzw. nadzwyczajne uproszczone postępowanie przy odpisywaniu podatków, zmierzające do możliwie jak najszybszego przyznania ludności ulg podatkowych z powodu wydarzeń wojennych.

Drugie rozporządzenie, dotyczące ulg należytościowych, obejmuje w pierwszej części ulgi, które przyznawane będą tylko na obszarze dotkniętym wojną; w części drugiej ulgi, których udzielać się będzie bez względu na to terytoryalne ograniczenie. W szczególności obejmuje część pierwsza tego rozporządzenia:

a) postanowienia o odpisywaniu, zniżaniu, względnie odraczaniu płatności należytości ekwiwalentowych od nieruchomości; b) ulgi przy ustalaniu wartości nieruchomości miarodajnej dla wymiaru należytości; c) przepisy o nieprzepisywaniu odsetek zwłoki należących się z powodu spóźnionego zgłoszenia wykazu spadku.

Bezpłatna pomoc w sprawie podwyższenia zasiłku. Ze **Lwowa** piszą nam: Cesarskie rozporządzenie z dnia 30 marca 1917 L. 139 Dz. u. p. i rozporządzenie Ministerstwa obrony krajowej z tejsamej daty, przyniosły pewne zmiany w przepisach, tyczących się zasiłku dla rodzin osób pełniących służbę wojskową. Najważniejszą z tych zmian jest zarządzone podwyższenie wysokości udzielanego dotąd zasiłku, które w mieście Lwowie wynosi 20%, zaś w powiecie lwowskim 10% pobieranego do tej pory zasiłku. Podwyżka ta nie następuje jednak z urzędu, lecz tylko **na zgłoszenie osób interesowanych.**

Chcąc szerokim warstwom ludności przyjść w tych ciężkich czasach z pomocą, oszczędzić im niepotrzebnych, a niekiedy znacznych kosztów, połączonych ze sporządzeniem potrzebnego podania, urządził Komitet miejscowy Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej we Lwowie na razie w dwóch lokalach, a to w domu Kasy chorych m. Lwowa, przy ul. Brajerowskiej L. 8 i w lokalu zawodowym stow. Drukarzy przy ul. Piekarskiej L. 18 — biuro bezpłatnej pomocy i porady prawnej, gdzie od dnia 24 kwietnia b. r. począwszy codziennie od godz. 5 do 7 popoł. (z wyjątkiem niedziel, przy ul. Piekarskiej L. 18, także z wyjątkiem poniedziałków) sporządzać się będzie zgłaszającym się pod kierownictwem fachowych sił, zupełnie bezinteresownie wspomniane podania o podwyższeniu zasiłku. — Osoby interesowane winny przynieść ze sobą arkusz zasiłkowy.

Z Podgórza piszą nam: Jak usunąć braki węgla w Krakowie? Na to wydał trafne zarządzenie biurokrata z Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, który w czasie, gdy wszystkie składy węgla w mieście są puste, odstępuje grunt kolejowy nowemu lichwiarzowi na skład węgla. Grunt położony jest przed stacyą Grzegórzecką, wyrównany przed dwoma laty z kilkumetrowego dołu, a wyrobił go i uprawił z wielkim nakładem pracy i kosztów strażnik kolejowy, którego praca mogła dopiero wydać owoce. Zamiast ułatwiać uprawę każdego skrawka ziemi — co w tych czasach jest wskazane — rozporządzono pociągnąć tamtędy tor i zbudować wagę. Wobec braku sił roboczych i materyału jest pewne, że oprócz przywiezienia kilku wozów nasypu w tym roku, nic więcej nie zrobi się, mimo to zabroniono obsadzać grządki.

Należałoby zatem skład węgla urządzić w czasie, gdy inne nie będą wystarczały, a odnośny grunt kazać **obrobić**, bo ważniejsze są kartofle, jak kieszeń lichwiarza węglowego.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

Sobota: Prof. dr J. Wł. Reiss: O książce Sobeskiego „Filozofia sztuki".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Sobota popoł.: „Grube ryby". Wieczór: „Domek trzech dziewcząt".

Niedziela popoł.: „Popychadło". Wieczór: „Królowa przedmieścia".

Wdowa po pisarzu z Brodów, która z powodu opuszczenia domu przez wojnę, zupełnie zniszczona, znajduje się w skrajnej nędzy, będąc chorą, z 8-letniem dzieckiem, które z powodu choroby utraciło nogę, **prosi o poratowanie,** ponieważ została z mieszkania usunięta i bez kawałka chleba. Zwraca się do łaskawych JW. Państwa o poratowanie, prosi o bieliznę, buciki i ubranie, **Marya Błazińska, Wiedeń, VIII,** Florianigasse 41, drzwi nr 8.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).